Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Wilno, Czwartek 18 października 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 239 (1286)

Problem polsko-litewski.

Poniżej zamieszczamy artykuł jednego z czytelników naszego pisma p. Wł. Adolpha, zawierający projekt rozwiązania problemu polsko-litewskiego.

Aczkolwiek niezupełnie zgadzamy się z niektóremi wywodami Sz. Autora, podajemy jednak ten artykuł jako materjał dyskusyjny.

Gdy zachodzi potrzeba wzajemnego porozumienia się dwu stron, wówczas możliwe są dwa wypadki: 1) przedmiot porozumienia dotyczy pewnej poszczególnej sprawy wymagającej rozstrzygnięcia w obopólnym interesie; całokształt zaś wzajemnych stosunków pozostaje na stronie, czy to skutkiem rozbieżności poglądów, która nie daje się wyrównać, czy też dlatego, że całokształt ten został już ustalony i nie daje powodów do wzajemnych tarć. Do tej kategorji z tem pierwszym zastrzeżeniem należy naprz. sprawa traktatu handlowego polsko-niemieckiego, która pomimo wszelkich trudności będzie doprowadzona do końca, jakkolwiek obie strony zastrzegają sobie wolną rękę we wszystkich innych sprawach. W tej płaszczyźnie pozostają obrady polsko-litewskie, prowadzone z bardzo problematycznym wynikiem pod auspicjami Ligi Narodów;

2) wzajemne stosunki obu stron są tego rodzaju, że żadna poszczególna sprawa, nie może być rozwiązana bez rozważania całokształtu stosunków. Ten stan rzeczy następuje naprz. po wojnie. Wypadek ten zachodzi również przy rozważaniu poszczególnych części problemu polsko-litewskiego. Na tym punkcie widzenia stoją obecnie urzędowe czynniki litewskie. Ze strony polskiej dyskusja rozpraszała się na szereg odrębnych zagadnień, poszczególnych projektów i koncepcyj, w których całokształt sprawy się zatracał. Należy go ująć i sformułować jasno i wyraźnie, aby żadna ze stron nie miała złudzeń, które w sprawach publicznych tylko szkodę wyrządzić mogą.

Dla ustalenia sposobów współżycia narodów, zarówno jak i jednostek, konieczne są pewne założenia, które muszą być uznane i przyjęte przez strony, jeżeli współżycie ma się normalnie kształtować i rozwijać. Jeżeli założenia są oparte na objektywnych danych, przemawiających do przekonania jednej i drugiej strony, stają się one regulatorami wzajemnego współżycia, stosowanymi automatycznie bez udziału świadomej woli ludzkiej. — Wówczas dopiero stosunki między narodami przyjmują charakter normalny.

W sporze polsko-litewskim podstawowe założenia dadzą się sformułować jak następuje:

1) istnienie niepodległego państwa polskiego jest warunkiem niezbędnym dla zachowania niezależności państwowej Litwy, która straci wszelką rację bytu, gdy Polska będzie zagrożona w swem istnieniu. Jest to teza, którą nie może nie uznać żaden rozsądny Litwin. Potwierdzają tę tezę okoliczności, w jakich państwo litewskie zostało powołane do życia. Pierwszym zamiarem Niemców było proste przyłączenie ziem litewskich do Prus Wschodnich, jako prowincji pod nazwą Nowe Prusy. W miarę wyłaniania się sprawy polskiej z krwawych oparów wojny, zwiększały się ustępstwa niemieckie na rzecz samodzielności litewskiej od monarchji z książątkiem niemieckim na czele i państwa, związanego z Rzeszą wspólnością celną, monetarną, komunikacyjną do całkowitej niezależności państwowej.

Z chwilą zachwiania się państwa polskiego odpadną ze strony niemieckiej motywy do podtrzymywania Litwy. Toż samo odnosi się do Rosji. Spekulacje przeto na wojnie polsko-niemieckiej lub polsko-rosyjskiej, zarówno jak na rewolucję w Polsce w razie ich realizacji, na co bynajmniej się nie zanosi, przyniosłyby Litwie tylko same rozczarowania. Wyraźnie zaznaczył to p. Olsejko na początku swego artykułu („Kurjer Wileński" Nr. 236 z dn. 13-X-28).

2) Polska nie żywi względem Litwy żadnych agresywnych zamiarów. Załatwienie przez Polskę sporu za pomocą wojny mogłoby sprowadzić skutki wręcz nieoczekiwane, jak to było często z wojnami, nawet najbardziej przygotowanemi. Zresztą wojna polsko-litewska w danych warunkach czasu jest nie do pomyślenia. Wojenny podbój Litwy spowodowałby osłabienie państwa polskiego, albowiem wprowadziłby do życia wewnętrznego jeszcze jedną mniejszościową kwestję w dodatku do tych wszystkich, które dotąd wymagają rozwiązania.

Jeżeli są w Polsce nieliczne grupki i jednostki, rekrutujące się z warstwy pokrzywdzonej przez litewską reformę rolną, oraz jej ideolodzy, którzy żywią mgliste rachuby na jakieś zupełnie poufne machinacje dyplomatyczne typu przedwojennego i którzy nie byliby przeciwni rozprawie orężnej, to prywatne interesa tych osób nie mogą być miarodajne dla polskiej racji stanu.

Polska jest jedynym sąsiadem Litwy, którego żywotny interes wymaga istnienia Litwy niepodległej. Nie można tego powiedzieć o sąsiadach litewskich ze wschodu i zachodu, albowiem dla nich Litwa jest tylko atutem w grze przeciwpolskiej i terenem tranzytowym dla wzajemnej komunikacji, która byłaby znacznie lepiej zabezpieczona, gdyby obaj sąsiedzi posiadali wspólną granicę, jak przed wojną.

3) przynależność Ziem Wschodnich— w tem Wileńszczyzny — do państwa polskiego stanowi niezbędny warunek dla rozwoju gospodarczego państwa. Polska ze swym rozwiniętym przemysłem, sprowadzona do granic etnograficznych i wtłoczona pomiędzy Niemcy i Rosję, byłaby tworem, niezdolnym do samoistnego życia gospodarczego, a w danych warunkach i do życia politycznego niepodległego. Jeżeli obecnie wykarmienie szybko wzrastającej ludności napotyka na przeszkody i wymaga usilnej pracy nad zwiększeniem wydajności rolnej, pomniejszenie posiadanych obszarów uprawnych trudności gospodarcze znacznie by zwiększyło.

Natomiast przyłączenie, jak tego chcą Litwini, Wileńszczyzny oraz znacznych części województwa białostockiego i nowogródzkiego—terenów czysto rolniczych—do państwa litewskiego — kraju o tej samej strukturze gospodarczej — nie jest żadną koniecznością gospodarczą i byłoby tylko powiększeniem obszaru tego państwa, ku czemu niema objektywnych danych.

Moment gospodarczy niejednokrotnie podnoszono w literaturze i dziennikarstwie; ostatnio przez p. Studnickiego.

4) teren, na który sięgają roszczenia litewskie, obejmuje, oprócz województwa wileńskiego, powiaty: suwalski, augustowski, grodzieński wojew. białostockiego i pow. lidzki wojew. nowogródzkiego, stanowiąc obszar 42.000 klm. kw. z zaludnieniem 1.480.000, w tem ludności litewskiej 81,000 (5,5 proc.). (Dr. Weinfeld. Tablice statystyczne Polski 1927.). Jeżeli się zważy, że obecna Litwa kowieńska posiada 55.300 klm. kw. i 2 100 000 ludności, że w tem przypada na inne narodowości, oprócz litewskiej 15 proc. czyli 315.000, wówczas, po przyłączeniu nowych terenów, powstałoby państwo o obszarze 94.000 klm. kw. i zaludnieniu 3.580.000, w którym ludność litewska wynosiłaby 1 866.000, stanowiąc 52 proc. całej ludności w państwie. Dane statystyczne przeto świadczą, że motyw etnograficzny przemawia stanowczo przeciw roszczeniom litewskim. Nie inaczej z momentem politycznym. W obecnym okresie rozwojowym, gdy odbywa się proces indywidualizacji narodów, wyrażający się w powszechnem dążeniu do stworzenia własnej państwowości, państwo o takiej strukturze narodowościowej nie posiadałoby dostatecznej mocy i spoistości dla zrównoważenia sił odśrodkowych polskich i białoruskich, stanowiących 48 proc. całej ludności, dotychczasowa zaś polityka litewska daje aż nadto dowodów, że w sprawie mniejszościowej skłonna raczej stosować przeżyte sposoby gnębienia innych narodowości i narzucania im przemocą swej własnej.

W dążeniu do stworzenia takiego państwa można upatrywać jedynie pragnienie odtworzenia w niniejszych rozmiarach państwa Witoldowego, litewsko-ruskiego. Lecz państwo Witoldowe od kilku wieków złożono do lamusa historycznego; wydobywanie go stamtąd byłoby czynem, historycznie mocno spóźnionym, współcześnie zaś bezsprzecznym nonsensem,—Wywody powyższe wykazują z dostateczną jasnością, że roszczenia litewskie do powiększenia swego obszaru i ludności o 70 proc. kosztem państwa polskiego nie posiadają realnej podstawy pod względem gospodarczym, politycznym, etnograficznym i historycznym, że natomiast objektywne warunki wskazują na konieczność ustalenia normalnego współżycia sąsiedzkiego.

Jest jednak pewien moment w aspiracjach litewskich, dotyczących Wileńszczyzny i specjalnie Wilna, do którego przytoczone argumenty nie odnoszą się, który jest jednak nie mniej realnym, zasługuje na uznanie i winien być ze strony polskiej uwzględniony. Momentem tym są pobudki uczuciowo-ideowe; upatrywanie w Wilnie ogniska, z którego wyszło odrodzenie narodu litewskiego, tęsknota za przeszłością, sentyment do miejsc i rzeczy, pragnienie obcowania ze swymi współrodakami z za kordonu polskiego. Pobudki te należą do życia duchowego narodu litewskiego. Są one również i po stronie polskiej, nie wynika jednak z tego, aby Litwinom nie można było dać w tej dziedzinie zadośćuczynienia. Jak się to może stać?

Rozwiązanie można znaleść, jeśli wziąć za punkt wyjścia zasady trójpodziału społecznego organizmu, pokrótce streszczone w artykułach „Państwo a społeczeństwo" („Kurjer Wileński" Nr 221 i Nr 222 z dn. 27 i 28 września 28). Trzy człony organizmu społecznego—życie duchowe, gospodarcze, polityczne—w życiu spółczesnej ludzkości mają tendencję do samodzielnego rozwijania się. Z tej samodzielności wynika ich harmonijne współdziałanie nietylko wewnątrz państw, lecz i na arenie międzynarodowej, gdy kordony graniczne zostaną przekroczone.

Jeżeli życie duchowe ma być uniezależnione od interesów i impulsów państwowych wewnątrz danej organizacji państwowej, nie może być ono skrępowane linją graniczną, oddzielającą jedno państwo od drugiego. Dla rozwoju życia duchowego polskiego i litewskiego należy znieść kordon graniczny między Litwą i Polską dla tych wszystkich spraw, przedmiotów i rzeczy, które odnoszą się do stosunków z dziedziny duchowej. Na terenie państwa polskiego—w Wilnie i Wileńszczyźnie—mogą Litwini z obu stron granicy otrzymać w granicach praw polskich wszelkie możliwości dla powstawania i rozwoju własnych szkół, urządzeń naukowych, kulturalnych, pielęgnowania sztuki, ochrony swych zabytków przeszłości, jednoczenia się w stowarzyszenia i związki kulturalne ponad linją graniczną. Toż samo ma przysługiwać Polakom na terenie litewskim. Uregulowanie w ten sposób jednej części wzajemnych stosunków nie przesądza sposobu, w jaki będą uregulowane polityczna i gospodarcza sprawa wzajemnego współżycia. W każdym razie przy rozważaniu tych ostatnich odpadnie wiele momentów, nie mających nic wspólnego z istotą zagadnień.

Takie rozwiązanie wydaje się jedynie zgodnem z linją rozwojową ludzkości, która w podświadomych głębiach ducha pielęgnuje tęsknotę do stworzenia jednej całości, opartej na braterskiem współdziałaniu państw i narodów. Tęsknota ta, przechodząc w pole świadomej woli, pobudza do odpowiednich czynów.

Zapoczątkowanie sprawy, tak postawionej, stopniowo usunęłoby zwały nienawiści, obłudy, intryg, które na kordonie granicznym wniosła podłość ludzka, żądza panowania, chciwość władzy, głupota i interes osobisty. Jeżeli nacjonalizm polski upatrzy w tem niebezpieczeństwo litwinizacji Wilna, nacjonalizm zaś litewski przeciwstawi obłudną teorję o niebezpieczeństwie kultury polskiej dla Litwinów, — jakgdyby w dziejach był gdziebądź wypadek, aby rodzima kultura, pielęgnowana we własnem państwie, była unicestwiona przez kulturę obcą — nie należy tem się zrażać. Historja miażdży nacjonalizmy i wszelką podłość, fałsz i obłudę, gdy stają wpoprzek jej drogi!

Władysław Adolph.

W przededniu rokowań polsko-lit. w Królewcu.

Narady Woldemarasa z posłami litewskimi w Moskwie i Berlinie.

Onegdaj przybyli do Kowna posłowie litewscy przy rządach niemieckim i sowieckim. Zaraz po ich przybyciu rozpoczęły się narady, którym przewodniczył Woldemaras. Narady mają na celu ustalenie linji postępowania delegacji litewskiej na zbliżającej się konferencji z delegatami Polski, która, jak wiadomo, odbędzie się w Królewcu 3 listopada.

Udział w naradach posłów w Berlinie i Moskwie wskazuje, że taktyka delegacji litewskiej będzie uzależniona od linji politycznej Niemiec i Rosji.

Sprzeczne oświadczenia Woldemarasa.

BERLIN 17.X (Pat) „Frankfurter Zeitung" donosi z Kowna, że w litewskiem ministerstwie spraw zagran. czynione są przygotowania do konferencji polsko-litewskiej, która ma się zebrać w Królewcu 3 listopada. W naradach nad tą sprawą biorą udział przybyli do Kowna posłowie litewscy w Berlinie i Moskwie Sidzikauskas i Bałtruszajtis. Skład delegacji litewskiej na wspomnianą konferencję ma być taki sam, jak na konferencji poprzedniej. Tenże dziennik donosi, że premjer Woldemaras oświadczył przed kilku dniami, że Litwa absolutnie nie zejdzie ze swego stanowiska w sprawie wileńskiej.

BERLIN 17.X (Pat). „Frankfurter Ztg" donosi, że Woldemaras oświadczył przed kilku dniami, iż rząd litewski skłonny jest zgodzić się na kompromis, jednak zależy od zachowania się Polski, czy kompromis ten będzie możliwy do osiągnięcia.

Dookoła zatargu litewsko-łotewskiego.

Głosy prasy niemieckiej.

BERLIN, 17. X. Pat. Biuro Wolffa, oraz cała prasa berlińska podaje nowe depesze o zaostrzeniu się stosunków między Litwą a Łotwą, przytaczając znany wywiad udzielony przez premjera Woldemarasa prasie, w którym to wywiadzie Woldemaras ostro zaatakował łotewskiego ministra spraw zagranicznych Balodisa za poruszoną przez niego na ostatnich obradach Ligi sprawę kolei libawo-romneńskiej.

Woldemaras w tym wywiadzie oświadczyć miał, że minister Balodis, który przed objęciem teki ministra spraw zagranicznych był posłem łotewskim w Kownie i do tej pory tego urzędu nie złożył, stał się dla Litwy persona ingrata. Jednocześnie prasa berlińska podaje odpowiedź ministra Balodisa na ten atak ze strony premjera litewskiego w uprzejmej ale kategorycznej formie odpierającą ataki litewskie i oświadczającą, że w tych warunkach akredytowanie nowego posła łotewskiego w Kownie nie będzie tak długo potrzebne, dopóki p. Woldemaras będzie stał na czele rządu litewskiego.

Atak na łotewską politykę zagraniczną będzie musiał doprowadzić pisze „Germania" do jej polonofilskiej orjentacji i do mocniejszego jeszcze podniesienia przez Łotwę sprawy kolei libawo-romneńskiej.

Głosy prasy łotewskiej.

RYGA, 17 X (Pat). „Pedeja Bridhi" zamieszcza artykuł prawdopodobnie inspirowany przez łotewskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, w którym omawia ostatni incydent pomiędzy Woldemarasem a Balodisem. W mowie Balodisa w Genewie—pisze autor artykułu konkretnie nie była poruszana kwestja granicy Libawa—Romny, a były wskazywane tylko „wiadome linje kolejowe", które przechodzą przez Litwę i Polskę, a kończą się w portach łotewskich. Jak widać w mowie wspominana była nietylko Litwa, lecz także i Polska, a ponieważ zupełnie nie poruszono zagadnienia, które z obu wymienionych państw ponosi odpowiedzialność za zwłokę co do wznowienia komunikacji na wspomnianych linjach kolejowych, to staje się niepojętem, jak na podstawie tych danych można było dojść do wniosku, że Łotwa naruszyła neutralność.

W związku z ostatniem wystąpieniem Celensa artykuł powiada: „Prawie we wszystkich państwach w sprawie polityki zagranicznej istnieje zasada wspólnej akcji nazewnątrz. Znajdując się na stanowisku Ministra Spraw Zagranicznych, Celens stale podkreślał konieczność utrzymania tej zasady. W państwie można otwarcie tworzyć opozycję w stosunku do każdego ministra, tylko nie w stosunku do Ministra Spraw Zagranicznych, zwykle zaznaczał p. Celens. Jak pogodzić te słowa z obecnem postępowaniem Celensa, który jako poseł do sejmu jest jednocześnie przewodniczącym sejmowej komisji spraw zagranicznych".

„Socialdemokrat", który w stosunku do rządu i Balodisa zachowuje stanowisko opozycyjne również wyraża swe zdziwienie z powodu wywiadu Woldemarasa, nazywając zdenerwowanie Litwy przeolbrzymionem.

Sowiecki attache wojskowy nie został zaproszony na manewry.

RYGA. 17. X. Pat. Jeszcze na długo przed rozpoczęciem jesiennych manewrów armji łotewskiej w kołach wojskowych powstało pytanie, czy na manewry ma być również między innemi attaches wojskowymi zaproszony attache wojskowy sowiecki Sudakow. Jak się dowiadujemy ze źródeł miarodajnych zaproszenie na manewry otrzymali wszyscy attaches wojskowi poselstw akredytowanych w Łotwie poza Sudakowem, który tego zaproszenia nie otrzymał.

Dzień polityczny.

Dnia 17 b. m. podsekretarz stanu w Min. Spraw Zagr. p. Wysocki rozpocznie urlop wypoczynkowy, który spędzi zagranicą.

*

Dowiadnjemy się, że nowomianowany wiceprezes P. K. O. inż. Mokrzyński, dotychczasowy sekretarz generalny Zjedn. Związków Spółdzielń Roln., obejmuje w tych dniach urzędowanie.

*

W czwartek wyjeżdżają do Berlina na międzynarodową wystawę lotniczą z ramienia wydziału lotnictwa cywilnego kpt. Adamowicz, inż. Szaniawski i p. Kijowski. W początku przyszłego tygodnia w tymże celu do Berlina wyjeżdżają na samolocie typu Fokera przedstawiciele lotnictwa cywilnego z naczelnikiem wydziału lotnictwa cywilnego płk. Filipowiczem na czele.

*

We wtorek poseł amerykański minister Stetson w otoczeniu urzędników poselstwa podejmował obiadem przybyłych do Warszawy dziennikarzy amerykańskich. W obiedzie tym m. in. brali udział minister spraw zagranicznych Zaleski, poseł polski w Berlinie, Knoll, dyrektor departamentu politycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Jackowski, dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Górecki, przez Związku Syndykatów dziennikarzy Dębicki, doradca finansowy Devey. Po obiedzie odbył się w salonach posła Stetsona raut, na którym zgromadziło się około 50 osób ze świata politycznego, gospodarczego i prasy.

*

Międzyministerjalna komisja do spraw państwowych rezerw zbożowych odbyła posiedzenie, poświęcone zapasom zboża. Stwierdzono, że rezerwy zbożowe posiadają znaczny zapas żyta bądź to z zakupów Państw. Banku Roln., bądź też z akcji gromadzenia rezerw, prowadzonej przez związki spółdzielń spożywczych, wreszcie z zakupów miejskich zakładów aprowizacyjnych.

Na posiedzeniu wywiązała się dyskusja nad sytuacją aprowizacyjną Śląska. Stwierdzono konieczność utworzenia specjalnych rezerw zbożowych dla tego województwa.

Następnie komisja ustaliła, że należy uzgodnić z władzami wojskowemi akcję dalszych zakupów żyta w kraju.

Jugosławja pod znakiem podwójnego kryzysu.

(Od własnego korespondenta)

Białogród, w październiku 1928 r.

Uroczystości jubileuszowe z okazji dziesięciolecia niepodległości zjednoczonej Jugosławji, które w tych dniach rozpoczęły się w Białogrodzie okazałym obchodem dziesięcioletniej rocznicy przerwania frontu salonickiego, stoją pod znakiem podwójnego kryzysu politycznego: kryzysu wewnętrznego w najsilniejszej partji jugosłowiańskiej (radykalnej) i ogólnego kryzysu parlamentaryzmu.

Stronnictwo radykalne już od lat zgórą 50 odgrywa rolę dominującą w życiu politycznem Serbów. Okres panowania w Serbji dwóch ostatnich Obrenowiczów, Milana i Aleksandra, wypełniony był ustawicznemi walkami między radykałami a dynastją i jej zwolennikami.

Przebieg walk tych był dość dramatyczny, połączony z przelewem krwi bratniej. Dnia 29 maja 1903 dochodzi wreszcie do katastrofy: król i jego małżonka zostali zamordowani, dynastja Obrenowiczów ostatecznie obalona. Radykałowie, którzy całą akcją rewolucyjną kierowali, zagarnęli wreszcie całą władzę w swe ręce i od tej chwili prawie bez przerw — sami, lub przy udziale innych ugrupowań politycznych — kierują nawą państwową Serbji. Po przewrocie politycznym i utworzeniu zjednoczonego królestwa S.H.S. partja radykalna siłą tradycji zachowuje swe dotychczasowe wpływy w życiu politycznem państwa, ale na skutek zmienionych stosunków traci stopniowo swą stabilizację wewnętrzną i wchodzi stopniowo na drogę tak szkodliwych dla jedności stronnictwa kryzysów wewnętrznych. Zwłaszcza po zgonie długoletniego prezesa partji, Nikoli Pasicza, zaczynają się ujawniać w łonie partji rozmaite, wzajemnie zwalczające się prądy ideowe.

Z biegiem czasu walki wewnętrzne w partji tak się zaostrzyły, że w czasach ostatnich trudno już było mówić o jednolitem stronnictwie radykalnem, lecz trzeba było przy każdym poważniejszym problemie politycznym liczyć się z istnieniem trzech odrębnych frakcyj radykalnych. Najgwałtowniejsza walka toczy się w łonie stronnictwa radykalnego między t. zw. „pasiczowcami" a frakcją byłego premjera Wukiczewicza. Walka ta jest tem uciążliwsza, że Wukiczewicz ma za sobą większość posłów, zrzeszonych w radykalnym klubie poselskim podczas gdy „pasiczewcy" mają głos decydujący w centralnym komitecie wykonawczym partji. Na ostatniej konferencji partyjnej „pasiczowcy" przeforsowali wprawdzie swą rezolucję, skierowaną przeciwko Wukiczewiczowi, nie mniej jednak na terenie parlamentu Wukiczewicz w dalszym ciągu będzie panem nieograniczonym.

Jest rzeczą charakterystyczną, że pomimo chronicznego wprost kryzysu wewnętrznego, jaki partja ta przeżywa, pomimo niezwykle ostrego charakteru walki pomiędzy poszczególnemi jej frakcjami, do formalnego rozłamu w stronnictwie radykalnem narazie jeszcze nie doszło, i, jak z pewnych oznak można wnioskować, prawdopodobnie tak prędko nie dojdzie.

Pierwszą i główną przyczyną tarć wewnętrznych wśród radykałów jest brak „silnej osobistości", jaką przez długie lata był prezes stronnictwa Nikola Pasicz, któraby potrafiłaby aspiracje poszczególnych członków partji podporządkować interesom całego stronnictwa.

Bardzo poważną przyczyną przewlekłego kryzysu partyjnego jest dalej brak konkretnego programu, bowiem stary program, stworzony przed 50 laty, siłą rzeczy musiał z biegiem czasu utracić swą rację bytu. Na początku swego istnienia byli radykałowie ugrupowaniem wybitnie rewolucyjnem, walczącem z zapałem o realizację swego programu społecznego. Ale 25 lat udziału w rządach osłabiło w wysokim stopniu ambicje socjalne partji, która, chcąc nie chcąc, zmuszona była często zapominać o rozmaitych swobodach politycznych. Kiedy przyszedł przewrót, a partja wraz z rządem stanęła przed zadaniem przeprowadzenia unifikacji poszczególnych prowincyj, okazało się, że radykałowie nie mieli żadnego programu, według którego doniosła ta akcja miałaby się dokonać. Nie chcąc jednak utracić swych wpływów w państwie, partja radykalna starała się dorywczo poszczególne problemy unifikacyjne rozwiązywać, wywołując tem tylko zbyteczne zamieszanie i zrażając sobie ludność t. zw. „ziem preczańskich" (byłych prowincyj austro-węgierskich).

Na tem tle doszło w łonie partji do poważnych tarć, podczas bowiem, gdy jeden odłam radykałów domagał się za wszelką cenę zachowania hegemonji stronnictwa radykalnego w życiu politycznem królestwa S. H. S., żywioły bardziej umiarkowane występowały z żądaniem przeprowadzenia ogólnej rewizji programu i taktyki partji przy należytem uwzględnieniu potrzeb „ziem preczańskich". Widzimy więc, że między kryzysem wewnętrznym w partji radykalnej a ogólnym kryzysem państwowym, jaki królestwo S. H. S. dzisiaj przeżywa, istnieje ścisły związek, i że wobec tego ostateczne zlikwidowanie konfliktu między Białogrodem a Zagrzebiem jest nie do pomyślenia bez uprzedniego zlikwidowania konfliktu w łonie stronnictwa radykalnego. W jaki zaś sposób konflikt ten najłatwiej mógłby być zlikwidowany, narazie nikt powiedzieć nie może. Zdaje się, że jedynem wyjściem z sytuacji byłoby rozwiązanie izby i rozpisanie nowych wyborów, do czego też prawdopodobnie wcześniej, czy później dojdzie.

p. c.

Próbny lot awjonetki turystycznej.

KRAKÓW, 17 X. (Pat). Wczoraj w godzinach popołudniowych na lotnisku wojskowem w Rakowicach odbyła się próba lotu awjonetki turystycznej, konstrukcji braci Działowskich. Nowy ten typ samolotu konstrukcji polskiej wykonano w całości w warsztatach rakowickich. Awjonetka tego typu ma dużą przyszłość w dziedzinie lotnictwa cywilnego. Awjonetka jest jednopłatowcem, z silnikiem Siemens-Halske, o sile 55 koni mechanicznych, zbudowana dla celów szkolnych i turystycznych. Próbny lot odbył się bardzo sprawnie, jednakże przy lądowaniu wskutek uderzenia o nierówność gruntu pękła płoza.

Strajk powszechny w Łodzi

będzie wkrótce zlikwidowany.

Zgodnie z naszemi przewidywaniami strajk powszechny w Łodzi będzie w krótkim czasie zlikwidowany. Nastąpi to prawdopodobnie dzięki interwencji ministra pracy Jurkiewicza, do którego zwrócili się przedstawiciele związków robotniczych z prośbą o zlikwidowanie strajku.

Jednakże w dniu wczorajszym strajk powszechny w Łodzi przybrał na sile, albowiem zastrajkowała służba tramwajowa i gazownia miejska. Z wyjątkiem elektrowni nieczynne były wszystkie zakłady użyteczności publicznej. Przed domem związku zawodowego włókniarzy kilkakrotnie gromadziły się tłumy, usiłujące uformować pochód, wobec czego interwencja policji okazała się konieczna. Nie obeszło się bez starć, w wyniku czego kilka osób zostało lekko rannych, a trzy ciężko. Prócz tego aresztowano kilkadziesiąt demonstrantów. Policja nie dopuściła do odbycia się wieców komunistycznych.

Na skutek zwrócenia się związku zawodowego robotników przemysłu włókienniczego w Łodzi do ministra Pracy i Opieki Społecznej o zlikwidowanie zatargu w przemyśle włókienniczym, wyznaczona została w Min. Pracy i Opieki Społecznej konferencja pomiędzy przedstawicielami pracodawców i robotników na czwartek dnia 18 b. m. na godz. 11 przed południem.

Wyznaczenie konferencji wpłynęło uspokajająco na tłumy robotników. W Łodzi panuje przekonanie, że rezultatem tej konferencji będzie zakończenie strajku.

Rokowania kolejowe polsko-łotewskie.

RYGA 17.X (Pat). Rokowania kolejowe polsko-łotewskie, które rozpoczęły się w Rydze 15 bm. mają przebieg normalny. Dwa pierwsze dni obrad poświęcono omówieniu polskiego projektu układu uzupełniającego dotychczasową umowę. Polski projekt ma na celu natychmiastowe wprowadzenie bezpośredniej komunikacji kolejowej, czyli przewozów opartych na międzynarodowym jednolitym liście przewozowym i bezpośrednich biletach. Podpisanie umowy zredagowanej na zasadzie polskiego projektu umożliwiłoby także natychmiastowe wprowadzenie w życie międzynarodowych berneńskich konwencyj kolejowych w komunikacji między Polską, a Łotwą i zagranicą.

Począwszy od 17 bm. poddane zostaną obradom projekty, opracowane przez koleje łotewskie. Projekty te mają również na celu wprowadzenie bezpośredniej komunikacji, ale dążą równocześnie do nowego uregulowania stosunków na stacji nadawczo-odbiorczej. Wskutek tego zachodzi obawa, że przy takiem załatwieniu sprawy wprowadzenie w życie komunikacji bezpośredniej opóźniłoby się znacznie. Dotychczasowy tok obrad daje jednak podstawy do optymistycznych nadziei pod tym względem.

Dalsze echa ujawnienia treści traktatu anglo-francuskiego.

WARSZAWA, 17.X (Pat). Wobec tego, że Horan i Hurst usiłowali fałszywie przedstawić powód wysiedlenia Horana Quai d'Orsay ogłosiło, iż Horan oświadczył dobrowolnie w dniu 8 b. m. w prefekturze policji, że po wielokrotnych usiłowaniach zdobycia tekstu układu morskiego powierzył tę sprawę korespondentowi de Lapelanque, obiecując mu wzamian za dokument około 10 tysięcy franków. De Lapelanque wręczył mu niebawem dwa dokumenty, dotyczące układu Horan przesłał jeden z dokumentów Hurstowi, zdradzając jednocześnie źródło, z którego otrzymał oba dokumenty.

W odpowiedzi Hurst polecił mu przetelegrafować terminowo do Ameryki treść drugiego dokumentu.

Prefektura uwzględniła prośbę Horana, ażeby nie wykorzystywać jego zeznań, lecz Horan sam ujawnił swe zeznania, nadużył dobrej wiary związku, do którego należał i prosił nawet kolegów, żeby zażądali oficjalnie ogłoszenie jego zeznań.

Stowarzyszenie dziennikarzy angielsko-amerykańskich zwróciło się w dniu 9 bm z tem żądaniem, przedstawionem na piśmie do Poincarego i Brianda, powtarzając to następnie przy okazji demarche, podjętego w dniu 11 b. m. na Quai d'Orsay.

„Żółta księga" dotycząca układu anglo-francuskiego.

PARYŻ. 17. X. (Pat). „Le Journal" donosi, że Quai d'Orsay przygotowuje „żółtą księgę", dotyczącą angielsko-francuskiego układu morskiego.

Parker Gilbert w Londynie.

BERLIN 17.X (Pat). „Vossische Ztg" donosi z Londynu, że agent reparacyjny Parker Gilbert, który niedawno odbył w Paryżu konferencję z Poincarem, przybył w ubiegłym tygodniu do Londynu i spędził sobotę i niedzielę w siedzibie ministra skarbu Churchille'a. Konferencje między Parkerem Gilbertem a Churchillem miały dotyczyć sprawy reparacyjnej. „Voss. Ztg" donosi następnie, że Gilbert zatrzyma się przez bardzo krótki czas w Londynie, a następnie uda się do Nowego Yorku.

Wykrycie bandy powstańczej w Marokko.

MADRYT. 17. X. (Pat). Komunikat urzędowy donosi, że pewien pułkownik, delegowany przez wysokiego komisarza Marokka do Cabojuby wykrył obecność band powstańczych, należących do szczepu Aitausa, zamieszkującego w strefie francuskiej zachodniej Sahary. W pobliżu Puerto Cansado dwa aeroplany wysłane dla przeprowadzenia wywiadu na miejscu, stwierdziły obecność oddziałów powstańczych, w których posiadaniu znajdowała się znaczna ilość bydła. skradzionego szczepom hiszpańskiej części zachodniej Sahary. Delegat wysokiego komisarza wysłał na spotkanie tej grupy jednego kaida z 37 jeźdźcami arabskimi, którzy w ubiegły czwartek doścignęli powstańców i wszczęli z nimi walkę w okolicach Puerto Cansado. Powstańcy zostali rozproszeni, pozostawiając w ręku przeciwników 27 zabitych, licznych jeńców, kilka tysięcy sztuk bydła i wielbłądów, 26 karabinów i znaczną ilość amunicji.

Znowu lot transatlantycki

LONDYN. 17. X. Pat. Agencja Reutera donosi z St.-John na Nowej Funlandji. Oficer marynarki brytyjskiej Mac Donald rozpoczął dziś o godz. 16 m. 51 według Greenwich lot przez Atlantyk na małej awjonetce. Mac Donald leci sam. Warunki atmosferyczne sprzyjają lotowi. Lotnik nie zabrał ze sobą instalacji radjo-telegraficznej, ani pływaków, zabrał natomiast zapas paliwa wystarczający na 3600 mil lotu i utrzymanie się w powietrzu w ciągu 35 godzin.

Prace regjonalne Jedynki.

Zebranie informacyjne B. B. W. R. w Smorgoniach.

W dniu 14 października r. b. w Smorgoniach—w Sali miejscowego Magistratu, odbyło się zebranie przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa w liczbie przeszło 50 osób.

Zebranie zagaił *L. Batorowicz* — podkreślając w swem wstępnem przemówieniu doniosłą rolę B. B. W. R. w życiu państwa i wewnętrzną swoistość Bloku jako organizacji skupiającej w swoich szeregach wszystkie państwowo-twórcze czynniki.

Następnie dłuższe przemówienie wygłosił poseł B. Podoski, który przypomniał zebranym w jak trudnych warunkach powstawało państwo polskie, jak ogromnym był wysiłek żołnierza polskiego do odparcia najazdu wschodniego barbarzyńcy, ile Polska zawdzięcza *Marszałkowi Piłsudskiemu*, niezłomnemu bojownikowi w walce o niepodległość i zwycięskiemu Wodzowi w wojnie polsko-bolszewickiej.

Następnie mówca poruszył kwestje wad Konstytucji 17 marca 1921 roku, ułożonej przez partyjników, nieumiejących i niechcących poświęcić interesów swych partyj dla dobra państwa, oraz błędy popełnione przez rządy przedmajowe, zestawiając te ostatnie z rządem *Marszałka Piłsudskiego*, który uporządkował skarbowość, ustabilizował naszą walutę i poczynił szereg doniosłych reform w dziedzinie naprawy ustroju społecznego i państwowego.

W końcu swego przemówienia poseł Podoski, mówił o pracach jakie Sejm obecny będzie miał do spełnienia, wysuwając jako najważniejszą sprawę — zmianę Konstytucji, która winna być zmieniona przedewszystkiem w kierunku wzmocnienia władzy Prezydenta Rzeczypospolitej i sprowadzenia roli Sejmu do ram właściwych, jako ciała, powołanego do uchwalania ustaw i kontrolowania działalności rządu, a nie do rządzenia państwem, jak to miało miejsce za czasów Trąmpczyńskich i Witosów.

Po przemówieniu posła Podoskiego, wywiązała się nader ożywiona dyskusja, w której wszyscy bez wyjątku biorący w niej udział solidaryzowali się z przedmówcą.

Zebranie konstytucyjne w Limanowie.

Dnia 14 października odbyło się w Limanowie zebranie konstytucyjne powiatowego komitetu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Zebranie zagaił dr. Gruszewski, poczem wybrano zarząd komitetu z prezesem dr. Wojciechem Gruszewskim na czele.

Dalszy ciąg biegu sztafetowego dookoła Polski.

WARSZAWA, 17.X. (Pat). Po 16-tu dniowym biegu sztafetowym dookoła granic Polski sztafeta zachodnia, niesiona przez żołnierzy K. O. P., przybyła we środę o godzinie 6-ej rano do strażnicy Grygieliszki na wysokości wsi Bielany, na pograniczu polsko-łotewskiem. Sztafecie tej pozostało jeszcze do miejsca końcowego biegu około 500 klm. Sztafeta wschodnia, znajdująca się obecnie w posiadaniu posterunkowych Straży Granicznej, przybyła o tej samej porze do miejscowości Dusocin, powiatu grudziądzkiego na pograniczu polsko-pruskiem. Sztafeta ta przebyła kutrem strażniczym granicę morską, a motocyklem granicę polsko-gdańską. W obecnej chwili pozostaje jeszcze tej sztafecie dokonać około 500 klm. Ukończenie gigantycznego biegu sztafetowego spodziewane jest w godzinach popołudniowych dnia 19-go b. m.

Z okazji stulecia Konwentu Polonja słów parę niezupełnie na temat.

Babcia Tradycja w sukni grodeturowej w empire'owym fotelu dostojnie siedząca, zasnuwa się pomału cieniem coraz ogólniejszej niechęci, szarą pajęczyną zapomnienia. Staje się kukłą słomianą, zlekceważoną i niepotrzebną nikomu, śmiesznem utrudnieniem coraz bardziej upraszczającego się życia. Jej urok przestarzały, urok ginącego świata, jest jak zapach dawno zwiędłych róż, wraz z pożółkłemi listami w jakiejś czeczotkowej szkatułce przechowanych. Urok ten w wielu wypadkach nie ma żadnej praktycznej wartości, jest poprostu piękny, a choćby tylko ładny. Pozatem nigdzie zdyskontować się nie da.

Tradycyjne rytuały na pewnym, ściśle określonym, stopniu wewnętrznej kultury wydają się śmieszne. Powyżej tego stopnia—piękne lub ładne, zależnie od okoliczności Pozorna ich bezmyślność sięga najczęściej czegoś bardzo pradawnego, czegoś, co kiedyś, może przed wielu wiekami, było pełne jasnego i zrozumiałego dla wszystkich znaczenia. W one czasy dalekie, gdy ludzkość była jeszcze młoda, potrzebowała koniecznie barwnego i urozmaiconego rytuału do każdego przejawu życia zbiorowego. W ten tylko sposób rzecz sama zapadała głęboko w dusze i ryła w nich niezatarty ślad.

Dzisiaj przechowywanie zamarłych już na całym świecie form i stosowanie ich tu i ówdzie do pewnych poszczególnych wypadków wśród pewnych poszczególnych zgrupowań czy organizacyj ma już całkiem inne znaczenie.

Daje ono podświadomą radość uczestniczenia w jakimś nieprzerwanym łańcuchu, sięgającym daleko wstecz, dumne poczucie ścisłej łączności z przeszłością i to łączności niedostępnej dla innych. Oto za mną jest szereg przodków moich z ducha, co rzecz taką samą w tych samych wypadkach czynili. Dlaczego tak czynili? Może już dobrze nie wiem, ale czuję, że jest w tem treść, być musi, że ona we mnie dzięki tym właśnie moim przodkom drzemie.

Jestem ogniwem łańcucha, gubiącego się za mną w cieniu i mgle. Ten łańcuch jest i będzie także przedemną, idzie w przyszłość, niewiadomo gdzie się skończy i kiedy. Nie jestem jako liść jesienny, oderwany od drzewa, którym wicher gdzie chce — miota. Spełniam rytuał, a za to opiekuje się mną Tradycja.

Takie mniej więcej poczucie daje ludziom związanym z jakąkolwiek tradycją dumę i radość, zupełnie niezrozumiałą a nawet drażniącą dla ludzi wszelkiej tradycji pozbawionych.

Konwent Polonja, przed stu laty w Dorpacie założony, sięga tradycją, jak wszystkie korporacje, średniowiecznych związków studenckich, podawanych sobie wzajem przez zachodnioeuropejskie uniwersytety, na których wzór i modłę dorpacki był założony. Ceremonjał korporacyjny jest barwny i estetyczny, a treścią jego jest zawieranie braterstwa z wyboru. Rytuał stary jak świat, w tylu formach i tylu odmianach znany.

Komersz—to uczta braterska poprzedzona obrządkiem t. zw. sztychowania.

Wygląda jak następuje.

Na salę, przed nakryty stół, występują chorągwie i sztandary i ustawiają się szeregiem. Za niemi wychodzi parami czterdziestu starszych członków korporacji każdy z rapierem w jednej, rogiem pełnym wina w drugiej ręce. Ustawiają się w dwurząd i śpiewają pieśń braterstwa i wzajemnego powitania. Gdy dojdą do pewnej ściśle określonej zwrotki—każdy z nich naprzeciw stojącemu róg z winem podaje, a następnie czapkę z głowy zdejmuje i na ostrze rapieru nabija. Pieśń płynie dalej, znowu po paru zwrotkach czapka wraca do właściciela, dwurząd załamuje się, rozbija na dwójki i rusza po sali, dokonywując tego samego obrzędu z każdym z uczestników komerszu. Pieśń trwa i panuje, aż każdy obecny na sali z rogu nieco wina upije, czapkę na brzeszczot nabije i znowu do niej powróci. Potem okrzyki na cześć Polski, uniwersytetu, kobiety polskiej i samego Konwentu, różnobarwne czapeczki wylatują w górę, jak rój ptaków wysoko. Brzmi Gaudeamus, pieśń młodości i rozpędu... a potem wszyscy zasiadają do wspólnej uczty, na której pije się ile się wytrzyma i... więcej niż się wytrzyma. To już odwrotna strona medalu, bez której nigdzie się dziś nie obejdzie. To też rzecz całkiem inna.

Wróćmy na chwilę do treści komerszowego obrzędu. Symbolizuje ona, jak już powiedziałam, zawieranie braterstwa. Rytuał jest tu obojętny: czy to będzie woda lana na miecze, czy darń na nie kruszona, czy też czapka na rapier nabita—wszystko jedno. Chodzi o rzecz samą.

Chodzi o to, że w korporacjach naogół braterstwa w ten sposób zawartego dochowuje się wiernie i to przez całe życie. Siwowłosi filistrzy utrzymują kontakt z korporacją i za święty obowiązek mają pomagać niedoświadczonym fuksom we wszystkich komplikacjach życiowych. Wygląda to, jak echo z epoki rycerskiej i romantycznej, kiedy przyjaźń raz zawarta obowiązywała nie na żarty, kiedy rzeczą było prostą i naturalną, że przyjaciel dobru przyjaciela poświęcał własny interes. Działo się to w obrębie jednej kasty, ale było religijnie przestrzegane. Teraz nie dzieje się nigdzie i w żadnym związku, w żadnej organizacji nie jest stawiane jako zasada.

Braterstwo wzajemne korporantów, dochowywane sobie wzajemnie przez całe życie, jest cechą tak piękną, że okupuje wiele wad. Wysoko też się stawia honor korporacji, nie pozwalający jej członkom na wiele mniejszych lub większych podłostek, popełnianych dziś tak często i tak na każdym kroku w tych naszych powojennych czasach.

Ładnie i barwnie wyglądał przedkomerszowy wyjazd za miasto, przypominający również dawno zapomniane pochody uroczyste, w które dziadowie nasi lubili się bawić przy każdej dobrej okazji. Postrojono konie w barwne pióropusze, bo końmi się jechało, staroświecką modą, auta relegowane były na koniec pochodu. Z wehikułów wszelakiego rodzaju i kalibru powiewały chorągwie, trzepotały się na wietrze, kołysały się na cienkich sznurkach kolorowe baloniki. Studenci jechali ze śpiewem i okrzykami, radość wielka biła z tych wszystkich roześmianych twarzy i przelewała się aż na miasto, udzielała się spokojnym przechodniom, którzy stawali i patrzyli w ślad mknącym ku Zakretowi pojazdom. Nie mam wcale zamiaru pisać tu pochwalnego hymnu na cześć konwentu Polonia, ani korporacji, jako najlepszej formy współbytowania młodzieży naszej na uniwersytecie. Stwierdzam tylko cechy sympatyczne.

Wad jest oczywiście także bardzo wiele. O najważniejszej z nich słów parę. Mówi się u nas wiele i pisze o bezideowości, względnie zbyt słabej ideowości młodzieży. O zbyt małych zainteresowaniach intelektualnych, i szczególniej w porównaniu z czasami przedwojennemi. Zarzut ten spada głównie na korporacje. Sądzę, że niesłusznie. Korporacja jak wszystko inne dokoła niej, świadomie czy podświadomie poddaje się otaczającej atmosferze, t. zw. duchowi czasu. Przed wojną pisało się referaty — dzisiaj kopie się piłkę. To próżno i darmo. Tak jest.

Przed wojną Polonia była ostoją polskości na obczyźnie, wychowywała uczonych i działaczy. Wymagała od swoich członków pilnych studjów, posiadała bogatą i gorliwie uczęszczaną bibljotekę.

Dzisiaj, kiedy wszędzie i na każdem miejscu siła i sprawność fizyczna przed intelektem krok bierze, gdy wychowanie fizyczne prym trzyma i więcej i baczniejszą skupia na sobie uwagę, trudno wymagać od korporacji zalet, których nie posiadają bardziej ku temu powołane organizacje.

Nadejdzie czas i znów nastanie przewartościowanie wszystkich wartości. Tymczasem niech będzie konwent Polonia schroniskiem zamierającej już wszędzie bezinteresownej przyjaźni.

Już za to samo szczęść Boże powiedzieć mu trzeba...

Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska.

Życie gospodarcze.

W sprawie zaopatrywania krajowego rolnictwa w pasze.

W Polsce tegoroczne zbiory siana w stosunku do zbiorów przeciętnych będą wynosiły zgodnie z obliczeniem Głównego Urzędu Statystycznego: siana—z łąk polnych 83 proc., z łąk nizinnych 84 proc., z łąk meljorowanych 82 proc., wreszcie siana koniczynowego 63 proc. Grozi więc pewien niedobór pasz objętościowych, który może się ujemnie odbić na hodowli inwentarza. Już obecnie można zaobserwować w niektórych okolicach kraju zwiększoną podaż bydła, co pociąga za sobą spadek cen. Powyższy stan rzeczy od chwili, gdy bydło zacznie schodzić z zielonej paszy będzie się pogarszał. O ile nie zostaną obmyślone już dziś sposoby przyjścia z pomocą krajowej hodowli, wiele gospodarstw rolnych, zwłaszcza wśród mniejszej własności, stanie przed ciężkiem przesileniem. Z pośród środków zaradczych na plan pierwszy wysuwają się zarządzenia z dziedziny polityki handlowej; mianowicie trwały i znaczny wywóz pasz z Polski winien być ograniczony. Sprawa organizowania wywozu otrąb została już rozstrzygnięta. Cło wywozowe od tego artykułu ma wynosić 5 zł. od 100 kg., będzie to zatem zniżka w porównaniu do stawki obecnie obowiązującej (zł. 7.50) — zniżka ta jednak ma być wyrównana tem, że od chwili wejścia w życie nowej stawki, żadne bezcłowe kontyngenty nie będą ustanawiane. Cło zł. 5 ma się odnosić wyłączne do otrąb żytnich i pszennych, a zatem otręby kaszane będą korzystały z bezcłowego wywozu. Cło na otręby ma obowiązywać do dnia 31 lipca 1929 r. Następnie aktualna jest sprawa przywozu do Polski siana. Jedynym krajem, któryby tu mógł wchodzić w rachubę jest Rosja Sowiecka, z której dotychczas przywóz pasz był zabroniony. Wątpliwem jest jednak czy Polska będzie mogła korzystać z dostaw rosyjskich, ponieważ nie pozwolą na to względy weterynaryjne i obawa przed zawleczeniem z Rosji zaraźliwych chorób zwierzęcych. Będziemy zato mogli ograniczyć wywóz naszego siana. Powyższą sprawą zajmowała się ostatnio Komisja Międzyministerjalna, dochodząc do wniosku, że ustanowieniu cła wywozowego od wszelakiego siana nie stoi nic na przeszkodzie i, że w obecnych warunkach ma ono całkowite uzasadnienie. Zbiory w Polsce nie są wszędzie jednakowe, należałoby też poczynić kroki celem umożliwienia przewozu siana z okolic, które mają go więcej, do okolic bardziej pod tym względem upośledzonych. W tym względzie właściwym środkiem będzie pewne obniżenie taryfy kolejowej dla przewozu wewnętrznego siana. Wreszcie na większą skalę należałoby uruchomić kredyty na zakup pasz zarówno objętościowych, jak i treściwych. Akcję w tym kierunku rozwija już Państwowy Bank Rolny. (W. H. „Przemysł i Handel" zesz. 38/1928).

Z CAŁEJ POLSKI.

— Polski handel zagraniczny. Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, bilans handlowy za wrzesień 1928 r. przedstawia się jak następuje: przywieziono ogółem 473.014 tonn, wartości 272.783.000 złotych, wywieziono 1.753.880 tonn wartości 204.343.000 zł. — Bierne saldo bilansu handlowego wynosi więc 68.440.000 zł., czyli o 5.999.000 zł. więcej niż w sierpniu r. b. W porównaniu do poprzedniego miesiąca nastąpiła zwyżka w wywozie o 8.010.000 zł. przy jednoczesnem zwiększeniu się przywozu o zł. 14.009.000.

Ruch wydawniczy gospodarczy

Wyszedł z druku Nr. 20 „Rolnika Ekonomisty" organu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Numer zawiera w treści artykuły p. K. Czarnieckiego p. t. „Ustrój agrarny ziem b. Królestwa Kongresowego" i p. Wł. Englichta p. t. „W sprawie kredytów komunalnych": memorjał Z.P.O.R. w sprawie potrzeby wprowadzenia ceł na żyto, sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, konjunktury cen, przegląd zagraniczny, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa krajowego i zagranicznego, recenzje i sprawozdania oraz statystykę.

Giełda warszawska z dn. 17, X b r.

WALUTY.

Dolary	8.88¼—8.86¼
Belgja	123.95—123,64
Londyn	43,24¼—43,14
Nowy-Jork	8,90— 8,88
Paryż	34.83—34,74
Praga	26,42—26,36
Szwajcarja	171,58—171,15
Wiedeń	125.21—124.90
Włochy	46.71—46,59

Marka niemiecka w obrotach nieoficjalnych 212,18.

Papiery procentowe: Dolarówka 99,25—99,75. 5% pożyczka konwersyjna 67. 5% kolejowa 61 — 60,75 10% kolejowa 103. 8% L. Z. Banku Gosp. Kraj. i Banku Rolnego, obligacje Banku Gosp. Kraj. 94. 8% Tow. Kredyt. Przem. Polskiego 90. 4½% ziemskie 49—49,25. 8% ziemskie 69. 8% Kalisza 61,25.

Akcje: Bank Dyskontowy 134,50. Handlowy 120. Polski 176,50—177. Zachodni 32,50. Kijewski 96. Elektrownia w Dąbrowie 88. Siła i Światło 130. Węgiel 100,50—101,75. Lilpop 37,50. Modrzejów 37. Ostrowiec l-em 116 — 115. Rohn 14. Rudzki bez kuponów 36,50. Starachowice 47—47,75. Zieleniewski 135,50—136. Zawiercie 19—21.

Teatr Polski („Lutnia").

Stary kawaler komedja w 4 ch aktach J. Korzeniowskiego.

Dobrze zrobiła „Lutnia" wznawiając na 130 rocznicę śmierci wielkiego pisarza i pedagoga tę prostą ale zgrabną sztukę, o intrydze nieskomplikowanej, (chciwość dwóch krewniaczek wobec spadku po starym kawalerze), ale zręcznie nawiązanej i utrzymanej przez cały czas, aż do końca w napięciu i zaciekawieniu.

Przedstawienie poprzedziła prelekcja p. Wierzyńskiego, którego zbyt rzadko słyszymy, bowiem ma dar słowa, wytworność stylu i dykcji, oraz przystępność w ujmowaniu przedmiotu jasno i bez paradoksów. Zespół „Lutni", starannie przygotował to „szkolne" przedstawienie pod względem stylowości Zalatują w tej sztuce raz po raz miłe echa Fredry, kilka sytuacyj jest szczerze komicznych, należy jednak unikać szarży, gdyż łatwo z tych nieskomplikowanych anegdot, zrobić cyrkowy bałagan, jeśli się je przyprawi zbytnim sosem jęków, pisków, stękań, mlaskań i t. p. efektów, do których paru artystów „Lutni" ma predylekcję. Ostrożnie z manjerą i błaznowaniem! Śmiech galerji nie powinien podniecać artysty w tym kierunku... nieartystycznym. We wczorajszej premjerze na czoło wysunęła się zwykła niezrównana trójka pań: Rychłowska, Molska, Jasińska, które nie mają sobie równych w odtwarzaniu charakterystycznych ról, zwłaszcza w stylowych komedjach. Pamiętamy ich wyborne role w *Damach i huzarach*, w *Gwałtu co się dzieje* i t. p.

I w komedji Korzeniowskiego pp. Molska i Jasińska, (ta ostatnia trochę szarżowała głosem)! jako krewne, a p. Rychłowska jako gospodyni, były bardzo zajmujące, wesołe i odpowiednie, trzymały napiętą strunę wesołości, — dobry był p. Detkowski jako służący. P. Rychłowski grał główną rolę i ogromnie ją przejaskrawił, aczkolwiek jako sylwetka i ubiór był bardzo stylowy. Młoda artystka p. W. Stanisławska zrobiła nam miłą niespodziankę objawiającym się talentem. Przedewszystkiem należy podnieść wyborną dykcję, wyraźną, jasną, naturalny sposób bycia, swobodną dystynkcję, z jaką się poruszała w pierwszej bodaj dłuższej roli. Wyglądała przytem bardzo ładnie, co nigdy roli ani artystce nie szkodzi tylko tualety i krafiura zbyt strojne i *grande dame* na skromną siostrzenicę ekonoma. Bardzo będziemy ciekawi ujrzeć p. Stanisławską, która widocznie odziedziczyła zdolności sceniczne po matce, utalentowanej poetce i artystce, w jakiejś roli współczesnej.

Reszta pomniejszych ról dość bezbarwnych została odegrana poprawnie. Publiczności było sporo. *Hro.*

Komunikat Kuratorjum Szkolnego.

Celem ostatecznego załatwienia sprawy wydania zaświadczeń o braku miejsc w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie, potrzebnych funkcjonarjuszom państwowym dla uzyskania zwrotu opłat szkolnych za synów, uczęszczających do prywatnych szkół średnich ogólnokształcących w Wilnie, Kuratorjum Okręgu Szkolnego Wileńskiego podaje zainteresowanym do wiadomości co następuje:

Wedle wykazów dostarczonych przez dyrekcje, jest obecnie w gimnazjach państwowych męskich w Wilnie 252 (dwieście pięćdziesiąt dwa) wolnych miejsc. Ponieważ zaświadczenia o braku miejsc mogą być wydane dopiero wówczas, gdy te wolne miejsca zostaną faktycznie zajęte, rodzice lub opiekunowie uczniów winni w terminie nieprzekraczalnym do 27 października 1928 r. zgłosić się osobiście lub pisemnie w Kuratorjum w czasie od 12 do 15 godziny u referenta VIII st sł. Kuratorjum, p. Józefa Günthera (parter, pokój 14) celem złożenia oświadczenia, w którem gimnazjum państwowem pragną swe dzieci umieścić. Dla usunięcia trudności M-stwo W. R. i O. P. zgodziło się wyjątkowo na przyjmowanie uczniów szkół prywatnych z prawami gimnazjum państwowego wszelkiej kategorji do gimnazjum państwowego *bez egzaminu wstępnego.*

Po dniu 27.X uczniowie zostaną w miarę możności skierowani do wymienionych przez rodziców gimnazjów państwowych w ilości, odpowiadającej wykazanym wolnym miejscom.

Rodzice lub opiekunowie, którzy uprzednio zgłosili się w Kuratorjum, a dla których dzieci braknie miejsca w gimnazjach państwowych, otrzymają 2 i 3 listopada żądane zaświadczenia. Niezgłoszenie się w terminie przepisanym Kuratorjum O. S. Wil. będzie uważało za rezygnację z prawa do zwrotu opłat i zaświadczenia nie wyda.

Zaznacza się, że uczniowie klas I—III (włącznie) szkół prywatnych będą rozmieszczeni ze względu na wspólną podbudowę dla wszystkich typów gimnazjów w odpowiednich klasach gimnazjów państwowych bez względu na typ szkoły prywatnej, do której dotychczas uczęszczali. Natomiast uczniowie klas IV—VIII zostaną skierowani do gimnazjów państwowych tego typu.

Do uczniów klasy VIII nie ma zastosowania zastrzeżenie, zawarte w § 16 Regulaminu państwowych egzaminów dojrzałości.

Pamiętajcie o głodnych dzieciach!

Katastrofa samolotu szwajcarskiego pod Wilnem.

W ubiegły wtorek w godzinach wieczornych mieszkańcy wsi Góry w pobliżu Kuprjaniszek usłyszeli bliski warkot motoru samolotu, który z dużą szybkością począł opadać na pobliskie pole. Widząc katastrofę pośpieszono na pomoc, lecz z opadniętego samolotu zauważono wychodzących zdrowych i całych mężczyznę i kobietę, którzy zwrócili się do otaczających w niezrozumiałym dla nich języku, prosząc o pomoc. Z wielką trudnością wskazano im drogę do pobliskiego Porubanku, gdzie, jak wiadomo, mieszczą się hangary lotnicze.

Z zebranych przez nas szczegółów okazuje się, że miała tu miejsce katastrofa samolotu szwajcarskiego, pilotowanego przez kapitana Hausa Wirdht wraz z pasażerką Eriką Namuannówną.

Wystartowali oni ze Stuttgardtu i mieli zamiar zwiedzić Królewiec, Kowno i Moskwę. Na przelot nad terytorjum Polski otrzymali specjalne zezwolenie od posła polskiego w Bernie. Lecąc w kierunku Kowna, samolot kpt. Wirdhta natrafił na niesprzyjające wiatry, wskutek czego stracił orjentację i znalazł się nad Wilnem. W momencie walki z wiatrem lotnik zauważył, że motor źle działa, wobec czego postanowił lądować. W ostatniej chwili znalazł on odpowiedni teren i napół działająca maszyna poczęła opadać. Podczas lądowania uległo strzaskaniu podwozie samolotu.

Na wieść o katastrofie władze wojskowe wysłały na spotkanie lotników auto, którem odwieziono ich do miasta i ulokowano w hotelu „St. Georges". Naprawa samolotu potrwa kilka dni, tembardziej że zachodzi potrzeba sprowadzenia podwozia. Towarzyszka Wirdhta zrezygnowała z dalszej podróży i w dniu dzisiejszym odjeżdża do Szwajcarji, on sam zaś pozostanie do czasu ukończenia naprawy samolotu, który w dniu wczorajszym przewieziono do Porubanku.

Wieści i obrazki z kraju.

Generał Składkowski w drodze do Wilna przybył do Lidy.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem przybył do Lidy samochodem z Białegostoku przez Grodno pan minister spraw wewnętrznych generał Składkowski. Z panem ministrem spotkał się w Lidzie wojewoda wileński p. Raczkiewicz, który towarzyszyć mu będzie w dalszej podróży na terenie województwa wileńskiego.

Dziś rano p. minister wyjechał w kierunku Wilna i nasamprzód zwiedzi powiaty oszmiański i wilejski. Co do przyjazdu jego do Wilna nic konkretnego powiedzieć nie można, ponieważ marszruty inspekcji p. minister nie chce zdradzić nikomu, więc temsamem może on przybyć do miasta zupełnie niespodzianie dziś lub jutro względnie, ku wielkiej radości różnych komisyj sanitarnych, ominąć Wilno.

*

Zapytany o wrażenia z podróży generał Składkowski odrzekł, że drogi, któremi przejeżdżał znalazł w o wiele lepszym stanie niż to było przed rokiem co pozwoliło mu na dwa razy szybszą jazdę.

Z „raju" bolszewickiego.

Ludność miast i miasteczek sowieckich szuka chleba na naszem terytorjum.

Fatalny stan tegorocznych zbiorów i ogólna polityka zbożowa Sowietów spowodowała, że spekulanci, licząc na zwyżkę cen, skupili większe zapasy ziarna i ukryli je, pozbawiając tem samem ludność miast i miasteczek, szczególnie na pograniczu, możności dostania kawałka chleba.

W celu zdobycia choć kilograma mąki, z Rosji sowieckiej przedostają się do Polski całe falangi t. zw. „chodzików" przypominających tak żywo czasy wojenne. Chodzą oni od wsi do wsi skupując ile się da.

Ostatnio władze K. O. P. zarządziły obławę na tych nieszczęśliwych przybyszów z Rosji i 16 z nich aresztowały na jednym tylko odcinku Krasne.

Powiaty w oczekiwaniu inspekcji ministra Składkowskiego.

Już od kilku dni krążyły pogłoski o zamiarze ministra Spraw Wewnętrznych— zwiedzenia województwa wileńskiego, a w związku z tem zawrzały gorączkowe prace nad „upiększeniem" powiatów i doprowadzeniem osiedli do stanu, wymaganego przepisami sanitarnemi.

Nagwałt zebrano cały, pozostający jeszcze do dyspozycji szwarwark i zaczęto wysypywać piaseczek na drogi; tak, jak to czyni w dzień świąteczny gosposia przed chatą swoją.

Dzień i noc wybijają maszynistki „starościńskie" i „wydziałowe" różnego rodzaju okólniki i zarządzenia doraźne, ostrzegające przed groźną inspekcją i nakazujące „doprowadzenie stanu gmin do należytego porządku pod względem sanitarnym i estetycznym".

Wreszcie w Starostwie telefon: „pan minister w Wilnie!"

Dreszcz... Sypią się gorączkowe pytania—kiedy—dokąd i którędy pojedzie pan minister. Na drogi te sypać na gwałt jeszcze piaseczek, we wsiach w pobliżu dróg— stawiać budki nad studniami, śmietniki i różnego rodzaju inne ubikacje.

W tym celu wysyła się w przeddzień przyjazdu pana ministra odpowiednie wzory rysunkowe i rozsyła w kilkudziesięciu egzemplarzach do gmin,—drukarnie sejmikowe całą noc drukują zarządzenia sanitarne, aby tylko „władza" była w porządku!

A Ty, biedny wójcie i sekretarzu gminy—rób i stawiaj to wszystko w ostatnim dniu, aby Pan Minister miał co i kogo pochwalić!—A jeśli nie zdążysz, to nie kto inny „wsiąknie", tylko Ty, boć „władza opatrznościowa" już „dawno" nakazywała! Żart żartem—ale ileż to tysięcy złotych ginie w błocie przy tych przedinspekcyjnych, doraźnych „naprawach" dróg!... Napewno można byłoby za te pieniądze wybudować niejedną ładną szosę!—Napewno! *Bliski.*

Ku uczczeniu dziesięciolecia Niepodległości.

Onegdaj odbyło się w Mołodecznie zebranie organizacyjne Komitetu Uczczenia Dziesięciolecia Niepodległości Polski, na które przybyło około 120 osób — przedstawicieli wszystkich warstw miejscowego społeczeństwa.

Zebraniu przewodniczył p. starosta Piekutowski, który po krótkiem przemówieniu prosił o inicjatywę społeczeństwa nad sposobem uczczenia dziesięciolecia odzyskania Niepodległości.

Z pośród kilkunastu zgłoszonych projektów, zebrani przyjęli dwa, w których jeden — podany przez p. J. Szweda, nauczyciela gimnazjum im. T. Zana w Mołodecznie w sprawie budowy domu ludowego, a drugi, wysunięty przez przedstawiciela Powiatowego Związku Osadników i Związku Legjonistów Polskich p. Cieślikowskiego Wacława ma na celu uczczenie pamięci poległych w walkach o Niepodległość i w obronie Ojczyzny — żołnierzy i oficerów W.P., pochodzących z terenu powiatu, przez wmurowanie w kościołach, wzgl. w cerkwiach odpowiednich tablic pamiątkowych.

Obydwa te projekty zebrani przekazali Komitetowi Wykonawczemu do bliższego rozpatrzenia ewent. zrealizowania.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze zebranie Komitetu pod przewodnictwem p. Szweda, gdzie szczegółowo przedyskutowano kwestję zrealizowania obydwu projektów.

Sprawa budowy domu ludowego nastręcza narazie pewne trudności — głównie z uwagi na brak odpowiedniej gotówki, jak również placu pod budowę.

Jest jednak nadzieja, iż sekcje; pomnikowa i finansowa, którym sprawa ta została przekazana zdołają usunąć najważniejsze przeszkody i prace zostaną w najbliższych dniach zapoczątkowane.

Pozatem sekcja obchodowa zajęła się kwestją ułożenia programu uroczystości i przygotowaniem imprez.

Podkreślić należy, iż miejscowe władze wojskowe — jak zwykle zresztą — przychodzą Komitetowi z dużą pomocą...

Jednocześnie zawiązały się na terenie poszczególnych gmin, oraz w miastach Radoszkowiczach i Rakowie gminne, wzgl. miejskie komitety obchodu.

KRONIKA NOWOGRÓDZKA.

— Ładny urzędnik. Komenda policji w Nowogródku wystosowała do prokuratury akta sprawy sekwestratora Urzędu Skarbowego Alberta Olińskiego, który będąc pijanym dopuścił obrazy rządu i Marszałka Piłsudskiego. Niezależnie od tego Starostwo Grodzkie wytoczyło mu sprawę o opilstwo i zakłócenie spokoju w miejscu publicznem.

Zjazd Literatów w Wilnie.

W dniach od 1 do 4 listopada r.b. odbędzie się z inicjatywy Związku Zawodowego Literatów Polskich w Wilnie, poparty uchwałami wszystkich zrzeszeń literackich w Polsce, Zjazd Delegatów Związków Literackich w Wilnie. Oprócz delegatów proszeni są na zjazd wszyscy pisarze polscy, którzy zechcą jak najwcześniej zgłaszać na piśmie gotowość wzięcia udziału w zjeździe. Informacyj co do programu zjazdu, kwater, zniżek kolejowych i przyjęcia na miejscu udziela sekretarz Związku Literatów w Wilnie, Witold Hulewicz, ul. Antokolska 24 A. m. 5.

Polski harcerz u Prezydenta Francji.

PARYŻ, 17.X (Pat). Odbywający samochodem podróż dookoła świata harcerz polski Jerzy Jeliński przyjęty był przez prezydenta republiki francuskiej Doumergea, który z wielkiem zajęciem pytał o szczegóły podróży i wpisał się do księgi pamiątkowej Jelińskiego.

Układ dwóch obrządków katolickich.

Z powodu odbywającego się często w Małopolsce Wschodniej przechodzenia wyznawców obrządku grecko-katolickiego do obrządku rzymsko-katolickiego i odwrotnie, odbyła się niedawno we Lwowie konferencja biskupów obu obrządków dla naradzenia się nad zapobieganiem tego rodzaju zmianom religji, dokonywanym najczęściej przed zawarciem ślubu małżeńskiego. Konferencja postanowiła wydać list pasterski episkopatu obydwóch obrządków katolickich, wyjaśniający, że na przyszłość zmiana obrządków następować będzie mogła tylko naskutek zezwolenia stolicy apostolskiej, udzielanego na wniosek biskupa tego obrządku, do którego wyznawca pragnie przystąpić.

Echa zaprzysiężenia członków Naczelnej Rady Staroobrzędowców.

Z okazji zaprzysiężenia członków Naczelnej Rady Staroobrzędowców wysłane zostały za pośrednictwem p. wojewody wileńskiego, przez prezesa rady następujące depesze.

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Zamek Warszawa. W imieniu wszystkich wiernych Wschodniego Kościoła Staroobrzędowców obywateli Rzeczypospolitej oraz Naczelnej Rady Staroobrzędowców w dniu złożenia uroczystej przysięgi przez członków Rady na wierność prawom kościoła i Rzeczypospolitej składam Panu Prezydentowi wyrazy głębokiej czci i hołdu.

Staroobrzędowcy polscy pomni na swój od wieków datujący się pobyt w granicach ziem polskich na daną im tutaj wolność wyznania i możność rozwoju religijnego zapewniają Cię, Panie Prezydencie o swych uczuciach wdzięczności dla Państwa Polskiego i o swych wysiłkach zmierzających do wychowania prawych synów Rzeczypospolitej Polski.

We wdzięcznej pamięci my i przyszłe pokolenia staroobrzędowców zachowują świadomość tego, że akt wyzwalający Kościół nasz z wiekowego ucisku i stwarzający trwałe podstawy bytu i rozwoju Kościoła naszego przez Ciebie Najdostojniejszy Panie wydany został". (—) A. Pimonow.

„Do Pana Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego Belweder Warszawa. W imieniu Rady Naczelnej Staroobrzędowców w Polsce w dniu złożenia przez członków Rady uroczystej na wierność prawom Kościoła naszego i Rzeczypospolitej przysięgi składam Panu Marszałkowi zapewnienia głębokiej wdzięczności wszystkich staroobrzędowców polskich pomnych, że za Rządu Kierowanego przez Pana Marszałka Kościół nasz otrzymał prawne podstawy istnienia swego w Państwie i możność pełnego rozwoju dla dobra Kościoła i Państwa". (—) A. Pimonow.

Sprytny oszust w roli handlowca naraził na znaczne straty kupców wileńskich.

Przed paru miesiącami zawitał do Wilna pewien elegancki pan, który zainstalowawszy się w jednym z pierwszorzędnych hoteli w pierwszym rzędzie nawiązał stosunki ze sferami handlowemi naszego miasta podając się za reprezentanta koncernu fabryk galanterji krawieckiej w Krakowie.

Pan ten podający się za Jana Hillera z Włocławka prowadził w Wilnie szeroki tryb życia i zachowaniem się swojem nie wzbudzał żadnych podejrzeń więc nic dziwnego, że zdołał on tak dalece omamić ludzi, że ci zgodzili się poczynić duże zakupy towarów w reprezentowanym przez niego koncernie. Niektórzy dawali pieniądze inni zaś weksle.

Czas mijał, a obstalunki jakoś nie nadchodziły. Zaniepokojeni kupcy poczęli szukać Hillera, lecz ten znikł jak kamfora. Jednocześnie poczęły napływać powiadomienia o nieopłaconych wekslach, za które sprytny Hiller poczynił zakupy towarów i wywiózł je.

Powiadomiony o wszystkiem koncern nadesłał odpowiedź, że Hiller jest ich byłym pracownikiem, lecz upoważnienia na pobieranie pieniędzy nigdy nie miał.

Poszkodowani widząc, że padli ofiarą oszusta powiadomili o tem odnośne władze, które wszczęły poszukiwania.

Najbardziej poszkodowanemi są wytwórnie krawieckie Klonera (Wileńska 22), Stołowa (Wileńska 10), Tanchowicza (Niemiecka 21), Lewowicza (W. Pohulanka 11) i Epsztejna (W. Pohulanka 2)

Przemyt w przesyłce kolejowej.

W celu stwierdzenia czy skradzione w Wilnie rzeczy nie są wysyłane koleją do innych miast, a to w celu łatwiejszego ich zbycia policja przeprowadziła rewizję podejrzanych paczek nadawanych do ekspedycji. Rewizja nie naprowadziła wprawdzie na ślad złodziei lub paserów, lecz dała możność stwierdzić, że koleją przewozi się przemyt tytoniów pochodzenia zagranicznego. W jednej z paczek nadanej do Łodzi ujawniono 40 kilogramów tytoniu litewskiego owiniętego dla niepoznania w płótno.

KRONIKA.

Czwartek **18** październ.	Dziś: Łukasza ew. Jutro: Piotra z Alk.
	Wschód słońca — g. 5 m. 50
	Zachód „ g. 16 m. 20

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B.** z dn. 17.X. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 770. Temperatura średnia + 1°C. Opad w milimetrach 5. Wiatr przeważający południowo-wschodni. Uwagi: Półpochmurno. Maksimum na dobę + 5° C. Minimum + 1° C.

Tendencja barometryczna: wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— **Zmiana lokalu Urzędu Skarbowego.** Pierwszy Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych, działalność którego obejmuje cały III komisarjat m. Wilna i część komisarjatu IV-go, mieszczący się do tego czasu w gmachu Izby Skarbowej (ul. W. Pohulanka Nr 10) przeniesiony zostaje na ul. Wileńską Nr 34 i od dn. 18 b. m. tamże urzędować będzie.

MIEJSKA.

— **Choroby zakaźne.** W ubiegłym tygodniu zanotowano w Wilnie następujące wypadki zasłabnięć na choroby zakaźne: tyfus brzuszny — 7, płonica — 7, błonica — 8, ospa—2, krztusiec—4, róża — 2, zausznica — 1. Razem 39 wypadków w tem jeden śmiertelny.

— **Prezes Dyrekcji S. P. H. Ż. w Wilnie.** W dniu dzisiejszym przybywają do Wilna prezes dyrekcji Syndykatu Polskich Hut Żelaznych p. Balzer z Katowic i dyrektor oddziału warszawskiego Syndykatu p. Słubicki. Mają oni za zadanie zaznajomienie się z handlem żelaza na Ziemiach Wschodnich. W tym też celu goście przeprowadzą szereg konferencyj i narad z tutejszymi hurtownikami żelaza.

— **Wyniki prac samorządu wileńskiego.** Magistrat zebrał i opracował wyniki prac samorządu wileńskiego za ostatnie 10 lat. Zebrane materjały szczegółowo obrazują wysiłki samorządu w kierunku podniesienia stanu miasta i kolejne wykończenie tych prac.

— **W sprawie cen na pieczywo.** W celu skuteczniejszego zwalczania nadużyć w handlu z pieczywem Starostwo Grodzkie wydało ostatnio zarządzenie wywieszania w witrynach sklepów cen chleba żytniego niezależnie od tego czy chleb znajduje się na wystawie czy też nie. Zarządzenie to obowiązuje nietylko piekarnie, lecz wszystkie sklepy sprzedające pieczywo.

— **O polepszenie stanu mieszkaniowego dozorców domowych.** Jak wiadomo prowadzona dłuższy czas badania stanu mieszkań dozorców domowych wykazały, że 80 proc. tych mieszkań należy zmienić na lepsze. Zgromadzone dane oparte na wyczerpujących cyfrach będą wydane w formie książki i posłane do wiadomości odnośnych władz, od których zależne jest polepszenie doli dozorców.

— **Zdwojenie prac komisyj sanitarnych.** Lustrujące miasto komisje sanitarne zdwoiły swoją działalność. Wprawdzie minister Składkowski nigdy nie zapowiada swego przyjazdu, lecz tutejsze władze zdołały dowiedzieć się, że pan minister „spadnie" do Wilna niedalej jak w sobotę. Stąd też ten pośpiech w doprowadzaniu miasta do porządku.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Przyznawanie praw szkołom prywatnym.** Ministerstwo Oświaty przygotowuje nowe zarządzenia, które przyczynią się do uproszczenia dotychczasowych przepisów w sprawie przyznawania praw szkół państwowych szkołom prywatnym.

WOJSKOWA.

— **Zebrania kontrolne.** Dziś 18, stają na zebrania kontrolne rezerwiści i pospolitacy urodzeni w roku 1903, nazwiska których rozpoczynają się na K. L.

Jutro zaś ci, nazwiska których rozpoczynają się na Ł. N. O. P.

Z POCZTY.

— **Nowy przewód bronzowy.** W tych dniach Dyrekcja P. i T. zakończyła na swoim terenie budowę nowego przewodu telefonicznego bronzowego 4 m/m Wilno-Warszawa t. j. w odcinku Wilno-Lida-Wołkowysk-Czeremcha (dług. 330 km.).

Ukończenie robót w obrębie Warszawskiej Dyrekcji P. i T. nastąpi z końcem bież. miesiąca. Z początkiem więc listopada nastąpi gruntowna poprawa w komunikacji telefonicznej między Wilnem a Warszawą i z tą chwilą ustaną wszelkie trudności i niedomagania, na jakie stale narażona była publiczność i prasa od chwili uruchomienia w Wilnie nadawczej stacji radjofonicznej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— Doroczne walne zebranie W. K. S. „Pogoń". Dn. 8 listopada r. b. odbędzie się doroczne walne zebranie W. K. S. „Pogoń" w lokalu zimowym Uniwersytecka 6/8. Początek o godz. 17 (5 ppoł.).

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Praca dla bezrobotnych.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie posiada w ewidencji swej zapotrzebowania na większą ilość kandydatów na posterunkowych do Policji Państwowej, tokarzy metalowych, szlifierzy, maszynistów parowozowych z prawem jazdy, heblarzy metalowych, hutników, tłukaczy kamieni, nauczycielki domowe, służbę domową i rysownika.

Bezrobotni, reflektujący na powyższe, winni zgłaszać się do Urzędu (ul. Subocz Nr 20-a w godzinach od 10 do 14 do okienka Nr 7.

RÓŻNE.

— **Strajk w fabryce konserw.** Wczoraj rano wybuchł strajk robotników zatrudnionych w fabryce konserw „Bałtyk" przy ulicy Beliny 7. Strajkuje 110 robotników. Zatarg wynikł na tle niestosowania się dyrekcji fabryki do żądań związku.

— **Rezultaty kolonij letnich.** Z wypracowanych zestawień wyników kolonij letnich należy zanotować, że przebywające w tym roku w koloniach dzieci przybyły na wadze średnio o jeden kilogram.

Teatr i muzyka.

REDUTA (na Pohulance).

— Dziś występ znakomitego artysty Teatru Polskiego w Warszawie K. Junoszy-Stępowskiego w dramacie G. Zapolskiej — „Tamten" — w postaci Korniłowa.

— **Jutro, t. j. w piątek i w sobotę — „Tamten„** — są to ostatnie przedstawienia tej sztuki.

Pozostałe bilety do nabycia — w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru.

— **W próbach dramat Mereżkowskiego** — „Car Paweł I" — z Janoszą-Stępowskim — genjalnym odtwórcą postaci tytułowej.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— Dziś z powodu jeneralnej próby z jutrzejszej premiery, przedstawienie zawieszone.

— **Występy Marji Gorczyńskiej.** Jutro rozpoczyna występy na naszej scenie Marja Gorczyńska, która obok niepospolitych zalet swego talentu, posiada przedziwny wdzięk i urok, oraz świetne warunki zewnętrzne.

Marja Gorczyńska, występująca jutro po raz pierwszy w Wilnie, jest jednak znaną szerokiej publiczności z ekranu, gdyż cały swój czas wolny od zajęć scenicznych poświęca filmowi.

Jutro z udziałem Marji Gorczyńskiej wystawiona będzie przezabawna krotochwila Hopvooda „Nasza żoneczka", która powtórzona będzie tylko w sobotę i niedzielę, w poniedziałek zaś Marja Gorczyńska wystąpi w krotochwili W. Rabackiego „Panna z dobrego domu", jest to najnowszy utwór tego utalentowanego pisarza.

— **Popołudniówki niedzielne.** W niedzielę o godz. 3-ej p.p. komedja Moncey'a „Pan naczelnik to ja". o godz. 5 m. 30 p. p. — „Pieniądz leży na ulicy" — komedja Bernauera i Oesterreichera.

— **Koncert-Poranek w Teatrre Polskim.** W niedzielę o godz. 12 m. 30 p. p. zaszczytnie znani artyści E. Jefimcewa i A. Kac dają swój koncert-poranek. W programie: Rimski-Korsakow, Geler, Bagrinowski, Dłuski, Karłowicz, Rutkowski, Marczewski, Głazunow, Debussy, Poppel, Rachmaninoff. Prócz szeregu solowych produkcji, artyści wykonają wspólnie (śpiew i wiolonczela) między innemi „Pieśń indyjską" — Bemberga.

Występ tych wielce cennych artystów wywołał duże zainteresowanie.

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11—9 wiecz.

— **Dwa występy artystów „Perskie Oko" w Teatrze Polskim.** Najwybitniejsze siły znanego teatru warszawskiego „Perskie Oko" zjeżdżają do Wilna, aby dać w sobotę 20-go i niedzielę 21-go o godz. 11-ej w. dwa widowiska w Teatrze Polskim.

Między innemi przyjazd swój zapowiedzieli: S. Betcherowa, H. Kamińska, M. Rentgen, E. Koszutski i Z. Wiehier.

Program składać się będzie z nowości ostatniego sezonu ujęty w wielką rewję pod tytułem „Raz a dobrze".

Bilety już są do nabycja w kasie Teatru Polskiego.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.
Fala 435 mtr.

CZWARTEK, dn. 18 października 1928 r.

11.56—12.05, Transmisja z Warszawy. sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. oraz komunikat meteorologiczny. 12.05 — 12.30. Transmisja z Warszawy: „O samorządzie w szkole" odczyt wygł. uczenica Państw. Gimn. Żeńskiego im. Marji Konopnickiej. 12.30—14.00: Transmisja z Warszawy (Filharmonja Warszawska) Koncert dla młodzieży. Wyk. Orkiestra Filharmoniczna pod dyr. J. Ozimińskiego T. Mankiewiczówna (sopran) i prof. L. Urstein (akomp.) K. Wiłkomirski (wiolonczela). W programie utwory St. Moniuszki. Słowo wstępne :T. Mayzner. 16.10—16 30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.55: „Tutejsze błędy językowe" pogadanka III-cia, wygł. Wanda Niedziałkowska-Dobaczewska. 16.55 — 17.10: Komunikat harcerski. 17.10—17.35: Transmisja z Warszawy: „Wśród książek" przegląd najnowszych wydawnictw omówi prof. H. Mościcki. 17.35—18.00: Muzyka z płyt gramofonowych firmy Józef Weksler w Warszawie ul. Marszałkowska 132. Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę angielskiej wytwórni „His Master's Voice". 18.00—19.00: Transmisja z Krakowa „Nasza audycja" pióra inż. Broniewskiego. 19.00—19.25: Pogadanka radjotechniczna. 19 25—19.50: „Likwidacja Unji" odczyt II-gi i ostatni z cyklu „Upadek Unji" wygłosi Walerjan Charkiewicz. 19.50—20.00: Odczytanie programu na piątek, oraz sygnał czasu z Warszawy. 20.00—20.25: „Ignacy Paderewski" odczyt III-ci z cyklu: „Życiorysy mężów współczesnych" wygł. dr. Szeligowski. 20.20 — 22.00: Transmisja z Warszawy: Muzyka lekka. 22.00—23.30: Transmisja z Warszawy: Komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne, oraz muzyka taneczna.

PIĄTEK, dn. 19 października 1928 r.

11.58—12.10: Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny 16.10—16.30: Odczytanie programu dziennego i chwilka litewska. 16.30—16.55: „O Księciu Józefie" (z okazji 115-tej rocznicy zgonu) opowie Marja Kwoleków-na. 16.55—17.10: Chwilka strzelecka. 17.00—17.35: „Śmiech i humor radja" feljeton wygł. Jur Leżeński. 37.35—18.00: Transmisja z Krakowa „Jakie skarby muzyki polskiej odziedziczyliśmy po przodkach?" odczyt wygł. U. J. dr. Z. Jachimecki. 18.00—19.00: Transmisja z Warszawy: Koncert w wyk. orkiestry mandolinistów pod dyr. A. Szczegłowa. W programie muzyka lekka. 19.00—19.25: „Skrzynka pocztowa" Korespondencję bieżącą omówi Kier. Programowy P. R. w Wilnie, Witold Hulewicz. 19 30—19.55: Transmisja z Warszawy: „Nasze zdrowie i nasza czystość" odczyt wygł dr. M. Kacprzak. 19.55: Komunikaty sygnał czasu z Warszawy, oraz odczytanie programu na sobotę: 20.15: Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Wyk. orkiestra filharmoniczna pod dyr Oskara i Frieda i Bronisław Gimpel (skrz.). W programie Mozart, Bruch, Bartok i inni.—Po transmisji komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowy i inne.

Na wileńskim bruku.

— **Odnalezienie skradzionych krów.** Onegdaj Jan Grzybowski (Klonowa 12) pasąc krowy w lesie Pimonowa w pobliżu wsi Leśniki natrafił na 3 krowy ukryte w krzakach pochodzące z kradzieży dokonanej u Teofili Tomaszewskiej we wsi Tanaginie.

— **Przejechanie dziecka.** Przy zbiegu ulic Kalwaryjskiej i Słomianka przebiegający przez jezdnię 9-letni Josel Kac (Mickiewicza 10) został przejechany przez wóz. Woźnica zbiegł. Dziecko poważnie pokaleczone odwieziono do domu.

— **Znalezienie podrzutka.** W bramie domu Nr 21 przy ul. Bakszta znaleziono podrzutka płci męskiej w wieku około 5 miesięcy, którego ulokowano w przytułku „Dzieciątka Jezus".

— **Banda włamywaczy grasuje.** Grasująca w mieście banda włamywaczy niedużo widać robi z policji kiedy dzień w dzień daje o sobie znać kradnąc gdzie, kiedy i co się da. Onegdaj okradli pralnię przy ul. Popławskiej, wczoraj znowu dobrali się do mieszkania p. Jadwigi Szaniawskiej (Portowa 4) i wynieśli co cenniejszą garderobę wartości 1350 złotych.

Sądzimy, że wydział śledczy winien dołożyć starań w celu ujęcia, czyhających na mienie mieszkańców miasta, opryszków.

Z sądów.

Proces b. sędziego śledczego Juljusza Pinesa.

Przed kilku miesiącami wielkie poruszenie w tut. sferach sądowych wywołało zabójstwo b. śpiewaczki rosyjskiej Korzeniewskiej, sprawcą którego był p. o. sędziego śledczego egzaminowany aplikant Juljusz Pines syn znanego w Wilnie kupca i właściciela posesji przy ul. Tatarskiej. P. Pines znał Korzeniewską od kilku lat i był jej stałym gościem.

W krytycznym dniu będąc u Korzeniewskiej Pines dobył rewolweru i począł nim manipulować tak nieostrożnie i lekkomyślnie, że spowodował wystrzał tragiczny w skutkach. Kula trafiła w siedzącą w fotelu Korzeniewską zabijając ją na miejscu. Sprawca zabójstwa oszołomiony swym czynem powiadomił natychmiast o wszystkiem odnośne władze, które po wstępnem dochodzeniu zadecydowały zwolnienie jego ze służby w sądownictwie i całą sprawę skierowały na drogę sądową. I właśnie w dniu wczorajszym epilog tej smutnej sprawy rozegrał się w tut. Sądzie Okręgowym. Oskarżony Pines bronił się sam odpierając zarzuty umyślnego zabójstwa Korzeniewskiej Sąd po wysłuchaniu świadków i oskarżyciela p. prok. Kowerskiego uznał Pinesa winnym spowodowania lekkomyślnego strzału, który spowodował śmierć i skazał go na 3 miesiące więzienia.

Wyrok przeciwko członkom Komunist. Partji Zach. Białejrusi.

Wczoraj zakończył się proces przeciwko członkom Komunistycznej Partji Zachodniej Białejrusi, który, jak wiadomo, byli oskarżeni o należenie do spisku mającego na celu oderwanie Ziem Wschodnich od Polski przez wywołanie na tych ziemiach powstania i wprowadzenie dyktatury proletarjatu.

Do godziny 11 w południe przemawiali obrońcy: adw. Duracz, Sienkiewiczówna, Szyszkowski, Miller i inni. Wszyscy oskarżeni w ostatniem słowie wyrazili żal, że dali się wciągnąć do roboty wymierzonej przeciwko całości Państwa i prosili o uniewinnienie.

Narady sądu trwały przeszło trzy godziny i wśród ogólnego napięcia został ogłoszony wyrok, mocą którego 13 podsądnych uniewinniono, 12 otrzymało kary, które pochłonięte zostały przez amnestję i areszt prewencyjny a tylko 10 najbardziej aktywnych i zaangażowanych w wywrotowej robocie agentur bolszewickich otrzymało kary od 2 do 4 lat ciężkiego więzienia. Są to: Zalewicz (3 l. c.), Monit (3 l. c.), Siemaszkiewicz (4 l. c.), Wysocki (4 l. c.), Nowak (3 l. c.), Bondarewicz (3 l. c.), Posoch (3 l. c.), Bałysz Piotr (2 l. c.) i Bałysz Paweł (2 l. c.), Równy otrzymał jeden rok twierdzy. Uniewinnieni i ci którym kara została darowana jeszcze wczoraj zostali z więzienia zwolnieni.

Skazani na ciężkie wiezienie wyrok przyjęli spokojnie.

Ofiary.

15 złotych — na ręce skarbniczki Związku Pracy Społecznej Kobiet w Wilnie dla biednych dzieci w ochronkach związku.

Silne lotnictwo to potęga państwa!

PRZETARG.

Wydział Powiatowy Wileńsko-Trockiego Związku Komunalnego niniejszem ogłasza na dzień 23 października 1928 roku na godzinę 11 tą rano w lokalu Wydziału (ul. Wileńska 12) publiczny przetarg pisemny na wykonanie robót ziemnych przy budowie drogi bitej Ponary—Waka—Murowa—Landwarów, na kilometrach 13, 14, 15, 16 i 17 (licząc od Wilna), w ogólnej ilości do 35 000 m³.

Oferty składane być mogą na wykonanie robót w całej podanej wyżej ilości, albo — na kilometrach poszczególnych.

Warunki przetargu mogą być przeglądane i brane z nich odpisy w tymczasowym lokalu Działu Drogowo Budowlanego Wydziału Powiatowego (ul. Subocz 3, pokój 30) w godzinach 12—15.

Oferty w zapieczętowanych i opieczętowanych lakiem kopertach z załączeniem kwitu Kasy Wydziału Powiatowego na złożone wadium w wysokości 5% sumy oferowanej winne być składane na ręce Przewodniczącemu Komisji przetargowej w dniu przetargu w lokalu Wydziału, Wileńska 12, od godz. 10—11 rano.

Na kopertach winny być umieszczone napis: „Oferta do przetargu na roboty ziemne przy budowie drogi bitej Ponary—Landwarów, w dniu 23-X 28 r. odbyć się mającego".

Wydział Powiatowy zastrzega sobie prawo wyboru oferenta niezależnie od wysokości oferty.

Przewodniczący Wydziału
Starosta
(L. WITKOWSKI).

3391-0

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynna od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6 do 7 wiecz. we wtorki i piątki. Rekopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str.—30 gr., III i IV str.—25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy), kr. rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 10% drożej.
Oddział w Grodnie — Bankowa 15. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8-mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca: „Kurjer Wileński" s-ka z ogr. odp. Tow. Wyd. „Pogoń", Druk. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.